Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 22 maja 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie . . .	—.70
kwartalnie . . .	2.
półrocznie . . .	4.
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2.50
półrocznie . . .	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

S[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible] „
1/4	90.-	„
1/8 „	45.-	„
1/16 „	30.-	„
1/32 „	15.-	

Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2. róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 17 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Nadchodzi nowa epoka.

Premjer kanadyjski p. Mackenzie King w w jednem ze swych przemówień w Ottawa w 1932 roku bodajże pierwszy wyraził myśl, że kryzys gospodarczy, jaki świat przeżywa, wyłonił się z zakończenia cyklu naprawy szkód wyrządzonych przez wojnę. Naprawa tych szkód szła w kierunku odtworzenia składników kapitałowych i narzędzi wytwarzania. Z chwilą, gdy narzędzia te zostały skompletowane w znacznie doskonalszych formach, stanowiących o zbyteczności pracy miljonów, pozostała tylko obrotowa masa towarów konsumcyjnych, a odpadły bezrobotne rzesze konsumentów.

Powyższa interpretacja myśli wybitnego kanadyjczyka nasuwa pewne wnioski, które w sposób niepozbawiony cech prawdopodobieństwa wskazują drogę naprawy. Jeśli o nędzy, czy dobrobycie nie stanowi wytwarzanie towarów konsumcyjnych, lecz produkcja narzędzi wytwarzania i przedmiotów kapitałowych, to należy przedewszystkiem stworzyć podstawy dla popytu na nie. Wyłącznie wzmaganie konsumcji przy powojennej odbudowie środków wytwarzania nie podoła temu zadaniu, jeśli konsumcja mieścić się będzie w formach dotychczasowego wytwarzania. Np. wiadomem jest, że wszystkie fabryki obuwia na świecie, przy 100 procentowej wydajności maszyn, mogłyby wyprodukować 6 razy więcej obuwia niż się obecnie na świecie konsumuje.

Otóż powiększenie konsumcji obuwia nawet o 100 proc., co wymagałoby znacznego zbogacenia świata, podwyższyłoby ilość robotników w fabrykach obuwia zaledwie o 3|4 proc., albowiem doskonałość maszyn tych fabryk nie jest obecnie w zupełności wykorzystywana. Na tym przykładzie widzimy, że zwiększenie konsumcji przy odbudowanej powojennej doskonałości środków wytwarzania artykułów w obecnej ich formie nie rozwiąże zagadnienia.

Podstawą naprawy przeto jest z całą pewnością przemiana treści popytu, polegająca na przeistoczeniu łaknień, na przestawieniu gustów, na stworzeniu nowych form życia, nowych metod kontaktu ludzi ze światem, nowych form komunikacji, nowych metod mieszkania i nowej treści spędzania czasu wolnego od pracy. Nędzę zniszczy jedynie przeistoczenie życia od wewnątrz i przeistoczenie człowieka, który w tem nowem, innem jak dotychczas życiu, będzie łaknął innych artykułów, jakie mu istniejące fabryki dać nie mogą w tej mnogości, jakich będzie żądał.

Motoryzacja popularna zniszczy koleje, ale wybuduje autostrady i posieje tysiące fabryk samochodowych, akcesoryj i opon, tam gdzie było kilka.

Rozproszenie na małych działkach uprawnych skupisk miejskich, niebywale rozwielmożni drobną uprawę rolną na własne potrzeby, tysiącznie pomnoży narzędzia tejże, jednocześnie niesłychanie potęgując wzrost budownictwa pewnego typu. Jednocześnie spotęguje do niewidzialnych dotychczas rozmiarów zagadnienie komunikacji w urbanistyce wielkich rozproszonych miast. Tani telefon, radjo i telewizja, połączą świat cały przez zmysł wzroku i słuchu, nadając kształt myśli na skali światowej. Wiedząc co myśli człowiek każdego kraju świata w każdej godzinie i jak wygląda otoczenie, w którem ta myśl się rodzi, jakże zaściankowo będzie wyglądało niedowiarstwo międzynarodowe oparte na zbiorowej ksenofobji.

W tej przemianie form popytu przed naszemi oczami zrodzi się, co mówię, już się rodzi i wyłania nowa epoka myśli, w której się kryje treść nowego wytwarzania. To nowe wytwarzanie nie może zależeć tylko od instrumen-

Czytajcie „HASŁO“

tów istniejących, lecz zrodzi wielotysięczne, nowe metody twórczości fabrycznej, nowe metody twórczości rozsianej, lecz skoordynowanej, jak to ma miejsce w tekstylnem chałupnictwie północnej Francji, lub w drobnym przemyśle metalowym i szklanym Turyngji.

Epoka ta rodzi się ciężko przy zgrzycie nędzy, przy krwawych zmaganiach się ducha postępu z widmami ubiegłych przywilejów. Tak jak każde ogniwo postępu z chwilą dopełnienia przynosi dłuższą epokę miarowego rozrostu dobrobytu i krystalizuje pojęcia nowe, tak też i w obecnej chwili stoimy w przededniu wielkiej epoki. I gdy się berobotni z których niektórzy połowę swego młodocianego życia na bezczynności strawili, pytają trwożnie, czy im rosa oczu nie zmyje, nim jutrzenka się w światło nie przerodzi, wówczas całe społeczeństwo powinne wyciągnąć ku nim ręce i w zbiorowym wysiłku zrodzonym z serca, pomóc w przetrwaniu tych chwil ostatnich tego strasznego oczekiwania.

Poco bujać.

Bujanie stało się już u nas na Magistracie metodą i nie można się już obyć bez niego. I oto mamy nowy przykład niepoważnego stawiania kwestji.

Prezydent Brodziński składając sprawozdanie z wyników swej podróży do Warszawy, jak pisze „Głos Ziemi Tarnowskiej“ oświadczył, że wobec jego starań tyle miastu odpiszą długów, że budżet tegoroczny zostanie wykonany bez deficytu a nawet, z nadwyżką. —

Lecz zapomniał „Głos Ziemi“, że podał już cyfrę odpisanych długów kilka tygodni temu, a to około 700.000 zł.

Wobec 7 i pół miljona istniejących długów jest to cyfra znikoma i każdy musi stwierdzić że obsługa pozostałych długów wynosić będzie kwotę bardzo poważną, że zredukowanie istotnej sumy długów o 10 proc. odegra minimalną rolę w wysokości płaconych rat i procentów.

Będzie więc deficyt, bo być musi. Powiększy on się poważnie według naszego zdania z tego powodu, że dochody miasta były zbyt optymistycznie obliczane, powiększyć się musi tembardziej i tem więcej, że bieda się zamienia coraz więcej w nędzę.

Łudzenie siebie i innych o tem, że na Magistracie w obecnych warunkach zapanuje jaka taka równowaga i porządek, jest równoznaczne z wystawianiem sobie świadectwa ubóstwa zmysłu gospodarczego.

REKLAMA
jest dźwignią handlu.

Sprawie Kom. Kasy Oszczędności otrzymaliśmy następujący list który w całości zamieszczamy:

SZANOWNĄ REDAKCJĘ PROSIMY O PRZEDRUK W NAJBLIŻSZYM N-RZE „HASŁA“.

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w N-rze 15 „Hasła“ pod tytułem „Ponure posiedzenie“ w którym autor wspomina, że p. Dr. Brodziński, prezes Rady Kom. Kasy Oszczędności odmawia Związkowi Kas prawa wydawawania zarządzeń Radzie Kasy, z czego wynika, że zarządzeń Związku Kas p. Brodziński nie uznaje, chciałbym dodać kilka nasuwających się uwag.

Twierdzę, że p. Dr. Brodziński jest niekonsekwentnym, bo kiedy nie uznaje zarządzeń Związku, który unieważnia stabilizację i nominację p. Krzanowskiego z czerwca 1935, dlaczego p. Dr. Brodziński na ostatniem posiedzeniu Rady Kasy w dniu 5 bm. powziął ponowną uchwałę nominacji p. Krzanowskiego na wicedyrektora Kasy.

Poco to było?.

Uczynił to jedynie dlatego, że obecnie po upływie 10 miesięcy od czerwcowej nominacji ziścił się dopiero warunek konieczny do uzyskania stabilizacji w myśl przepisów Kasy, które zawarunkowują przynajmniej roczny okres praktyki koniecznej do uzyskania stabilizacji.

Nie uznając zarządzeń Związku — dlaczego obecnie powtórnie to — uczynił, kiedy uważał

Posucha.

Z premedytacją wybrałem ten temat, wiedząc — że skoro pisać będę o posusze — będzie deszcz.

Zobaczycie!

A deszcz jest potrzebny.

Jeśli go nie będzie, nic nie pomogą srogie nadzwyczajne ustawy zabraniające podnoszenia cen — gdyż one same się podniosą.

Już dziś garstka szpinaku idzie na wagę złota, a młodą marchew można używać jako lizuterję — kartofelki będą jadać tylko miljonerzy a mizerję panowie mający dodatek funkcyjny.

Ale jak powiadam — nie będzie chyba tak źle — bo artykuł mój napewno sprowadzi tak upragniony deszcz.

O wielkich tarnowskich wypadkach niema co pisać — bo i tu ostatnio jest posucha.

W Magistracie radość panuje — bo p. prezydent orzekł, że będzie budżet zrównoważony, a przecież wiemy — że jak władza coś powie to pewne. Tymczasem, ale długów się nie spłaca — bo i poco, tylko takie miasto jest wielkie, które ma wysoko cyfrowe długi.

— Więc Tarnów jest wybitnie wielkiem miastem.

— Miała Warszawa różne sprawy osobowe w elektrowni — dlaczego Tarnów nie ma ich mieć w Komunalnej Kasie.

Już odżałowanej pamięci burmistrze z wyboru wzdychali do „wielkiego Tarnowa“ i nic nie zdziałali.

Dopiero pierwszy prezydent wyłączonego miasta zrobi z Tarnowa wielką — niewypłacalną. —

Tarnów jest pod znakiem organizacyjnym. Wkrótce ma powstać Związek przyjaciół p. prezydenta miasta — który to Związek ma skupić wszystkich tych, którzy przez lat dziesięć chcą współtworzyć „raj na ziemi“ tarnowskiej. P. Ryblewski zgłosił już swą kandydaturę na prezesa — ale ma groźnego kandydata w p. Pogodzie.

Związek Strzelecki chętnie chce swego prezesa odstąpić.

No, zobaczymy, jak to będzie.

Do zarządu wejdzie sporo ludzi, gdyż na tym polu nie ma posuchy. W Tarnowie każdy jest tak łasy na godności, że codzień trzebaby coś nowego tworzyć i urządzać walne zebrania z wyborami, aby wszystkie apetyty zaspokoić.

Posucha jest pozatem stale w kieszeni, u jednych, bo udają że są biedni, i żony ich kupują sobie domy w Krakowie — aby nikt nie wiedział, u innych, bo nikt im już grajcara pożyczyć nie chce. A i Kom. Kasa ma obecnie inne zmartwienia jak pożyczki, biedny człeczyna musi chyba zginąć z głodu albo iść do Genka na porcję boczka z kapusty i bańkę czystej.

Co to będzie z tą biedą — co to będzie.

Chyba znowu padnie za dni kilka miljon złotych na nasze miasto i ożywi ruch gospodarczy, bo w sklepach od szefa do chłopca od posyłek wszystko śpi, a kiedy klient niespodzianie z nieba spada, w złotej księdze pamiątkowej zapisuje się jego nazwisko.

W Warszawiance tylko — czy posucha czy chmurno — schodzi się lud na obrzęd — zjadania lodów i każdy zjada po trzy porcje — bo nie może zmiarkować, która sorta lepsza, czy ananasowe, czy pistacjowe, czy tutti frutti.

I chwała Bogu, że mamy taki jeden lokal gdzie jest jasno i wesoło, tanio i czysto, bo inaczej w tym Tarnowie człowiek utopiłby się w żółci i łzach poczciwego bliźniego.

Co to właściwie jest w tym Tarnowie — że w ludziskach tyle złośliwości się zbiera, że otruć nią można cały Lechistan i dalsze krainy.

Mówią, że złośliwość ta płynie z Wontoku który jeszcze nie jest cały pokryty, ale że niebawem sprawa Wontoku będzie załatwiona, a wtedy człek w Tarnowie będzie jak baranek — tylko go do rany przyłożyć.

poprzednią nominację za ważną?

Niedopuszczenie prezesa Zarządu Kasy ks. Reca do głosu — to wielki conajmniej nietakt za który tenże powinien żądać satysfakcji, a epilog ten winien dotrzeć do wiadomości Związku i Ministerstwa.

Podmówienie prezesa Zarządu Kasy by odprawił z miejsca p. dyr. Prychitkę za wypłatą 17 miesięcznej płacy, to nie wyraz troski o instytucję — to nie przysporzenie oszczędności Kasie, to jest lekkomyślność niezwykła.

Dla zmniejszenia wydatków Kasy chce się uchwalić redukcję 3 - 4 sił personelu, których pobory wynoszą łącznie tyle co pobiera wicedyrektor, którego, wiedzę, praktykę doskonale zilustrował Związek w swem sprawozdaniu.

Pozbawienie czworga ludzi zajęcia, środków utrzymania to rekrutowanie bezrobotnych, na którem to polu już p. Brodziński coś niecoś dokonał.

Dla zmniejszenia wydatków Kasy, winien p. Krzanowski wrócić do swego zawodu nauczycielskiego, pogłębiwszy swą wiedzę, w jakim to rzekomo zamiarze objął praktykę w kasie i zakończyć ten dziwny urlopowy stan.

Szkoda tylko, że skład Rady i Zarządu Kasy jaki dobrał sobie p. Dr. Brodziński, złożony jest z grona ludzi zupełnie nieświadomych swego zadania i temu stanowisku nieodpowiadających — a tego wyrazem jest, że nikt z członków Rady ani Zarządu nie czuje się na siłach sprzeciwić zarządzeniom przemożnego p. prezydenta Brodzińskiego.

Podziwiać należy bezwzględność w posunięciach p. Brodzińskiego w stosunku do instytucji finansowej, któremu wiernie stoi przy boku p. Szwager, w swoim zawodzie nie umiejący sobie radzić, a w Zarządzie Kasy grający rolę wytrawnego finansisty.

Instytucja, która chlubnie zapisała się w 3|4 wiekowem istnieniu i zawsze służyła dla dobra miasta, winna leżeć na sercu każdemu obywatelowi. Winniśmy zatem poczynić wszelkie najdalej idące starania i skuteczne kroki, by usunąć największych jej szkodników kierujących instytucją, podkopujący jej zaufanie.

TARNOWIANIN.

Oj te wodociągi.

Na posiedzeniu Rady oświadczył p. inż. Leuchter, że p. prezydent Dr. Brodziński ze słusznego wychodzi założenia, nakazując kilka razy dziennie zamykać wodę, *gdyż publiczność wodę marnuje. Równocześnie postanawia się przecież kopanie dalszych studzień i rozszerzenie wodociągów, aby zapobiec braku wody.*

Co jest więc prawdą — czy ludzie marnują wodę — czy też brak jest tej wody. Już kilkakrotnie Zarząd miasta zdawał sprawozdanie, iż dostarcza nietylko dostateczną ilość wody, ale nawet ponad normę. Biedni mieszkańcy Tarnowa czytali ową statystykę wodociągów i pragnienie gasili Okocimem. bo kurki wodociągów, nie uwierzyły magistrackiej rachunkowości i wody nie było.

Prawdą jest, że wodociągi tarnowskie obliczone były na dostarczanie wody 25.000 mieszkańców a choć obecnie liczy Tarnów 50.000, nie były nigdy rozszerzane. Rzeczą więc jest naturalną, że wody nie wystarcza, że trzeba ją na raty przydzielać w minimalnej ilości mieszkańcom.

Najwyższy więc czas, aby przedsiębiorstwo które nakłada na mieszkańców bardzo wysoki haracz, wywiązało się rzetelnie ze swych zobowiązań wobec konsumenta i budowało większą ilość studzień w celu wzmocnienia ilości wody, zwłaszcza, że wodociągi to przedsiębiorstwo dochodowe, dające naszemu miastu kilkadziesiąt tysięcy nadwyżki, i z łatwością mógłby Zarząd wodociągów już dawno poczynić znaczne adoptacje, gdyby dochody nie szły na łatanie dziur administracji ogólnej.

Za trzy godziny dookoła świata.

W roku 1937 Paryż zada śmiertelny cios kryzysowi.

Pierwszem miastem, któremu kryzys stanął przysłowiową kością w gardle i które chciało się go pozbyć za wszelką cenę był Londyn. Z uroczystościami weselnemi ks. Kentu okres chudych lat został tam uznany a ostatecznie pogrzebany i od tej pory stolica imperjum brytyjskiego zyskała sobie reputację najwytworniejszej i najbardziej rozbawionej metropolji świata. —

Następnie przyszła kolej na Nowy-York. Jankesi nie chcieli pozostać w tyle za swymi braćmi w Europie, to też pewnego dnia i oni sobie powiedzieli: „najwyższy czas skończyć z bezustannem biadaniem i narzekaniem“ i idąc za wzorem Londynu, tańcem i śpiewem rozbudzili Broadway do nowego życia. Jeszcze nigdy nie witano tam Nowego Roku tak entuzjastycznie i z tak wielkim hukiem, jak w nocy sylwestrowej 1935-36.

Podczas nadchodzącego lata Berlin będzie się starał uderzyć w tę samą fanfarę. Niemcy — jak wiadomo — od przeszło roku robili nadludzkie wprost wysiłki, aby przeobrazić Olimjadę r. 1936 w niebywałe widowisko, które wywołać miało u gości zagranicznych szczyt podziwu i zachwytu.

Obserwując te wysiłki poszczególnych stolic światowych, sympatycy Francji coraz częściej wysuwają zdumione pytanie: a gdzie się podział Paryż? przecież dopiero wówczas gdy Paryż zada kryzysowi śmiertelny cios, ludzie uwierzą w ten cud. Ale kiedy to nastąpi?

Symboliczny akt.

Otóż wszystko wskazuje na to, że moment ten nastąpi już w niedalekiej przyszłości, bowiem już na przyszły rok zapowiedziany jest wielki występ primabaleriny świata, której na imię Paryż, na międzynarodowej arenie cywilizacji i kultury. Oczywiście trudno przewidzieć bieg wydarzeń politycznych na dalszą metę, nikt dziś nawet nie może powiedzieć, jakie niespodzianki kryją się w łonie najbliższej przyszłości. Gdy jednak wszystko pójdzie jako tako normalnym trybem, wówczas Franja urządzi kryzysowi pogrzeb pierwszej klasy w symbolicznym akcie, jakiego świat dotąd nie widział, przywracając Paryżowi, swemu sercu i duszy, znowu tę rolę, jaką odgrywała w dawniejszych okresach świetności. Aktem tym będzie wystawa światowa nad Sekwaną w r. 1937.

Cały świat na przestrzeni jednego miasta.

Sama rzeka Sekwana będzie jedną z głównych atrakcyj tej wystawy. Między mostami Grenelle a Passy będzie ona występowała w roli Atlantyku, Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. Na tym odcinku bowiem bieg jej przerwany jest przez Wyspę Łabędzią, na której wyrosną całe wsi kolonjalne wraz z ich egzotycznymi mieszkańcami. Indochiny, Madagaskar, Alger i Antilly spotkają się tam na wielkiem światowem rendez-vous.

Między mostami Passy a Jenny, Sekwana zmieni się w Morze Śródziemne. W samym środku rzeki wznosić się będzie wyspa Korsyka, podczas gdy na brzegach powstaną miasta Cannes i St. Maxime w miniaturze. Jadąc kolejką nadbrzeżną wzdłuż Sekwany w górę, dotrze się szybko do Bretonji, Normandji i Flandrji, zaś wymienione poprzednio oceany będzie można przebyć na wygodnych łodziach żaglowych lub motorowych bez narażenia się na burze i inne przykrości podróży morskich.

Na „lądzie stałym“ oczywiście nie brak będzie najwspanialszych atrakcyj rozrywkowych niemniej jednak dominować tu będą sprawy bardziej “rzeczowe“. Na wzgórzu na którem wznosił się do niedawna zburzony obecnie pałac Trocadero, staną dwa olbrzymie dwuskrzydłowe gmachy, poświęcone nowoczesnym zagadnieniom społecznym najróżniejszego gatunku. Po obu stokach pagórka wznosić się będą pawilony państw obcych. Specjalny pałac radjofonji oraz muzeum nowoczesnych sztuk pięknych pozostaną trwałymi świadkami wystawy światowej. —

Cały teren wystawowy wpleciony będzie niejako w istniejące już parki i aleje.

Jaknajwięcej zieleni.

Oto jedno z naczelnych haseł organizatorów wystawy. Nadto program wystawy przewi-

duje całe mnóstwo barwnych i frapujących imprez, jak noce lipcowe nad Sekwaną przy blasku rakiet, lampionów, pochodni, egzotyczne melodje z najdalszych krańców świata. tysiące malowniczych gondoli i łodzi, słowem — paryżanie chcą wyczarować w swej stolicy istny świat bajki, który wabić będzie nieodpartym urokiem wszystkich zbliska i zdaleka.

W 375-letnią rocznicę śmierci Hetmana Tarnowskiego.

Państwowe gimnazjum II w Tarnowie im. hetmana Tarnowskiego urządziło dziś z okazji 375-letniej rocznicy śmierci wielkiego hetmana uroczystość szkolną ku czci tego męża stanu i wodza dawnej Rzpltej.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele katedralnym celebrowanem przez ks. prałata kanclerza Sitkę.

Po nabożeństwie dokonano poświęcenia nowo ufundowanego przez Komitet rodzicielski sztandaru. a następnie młodzież złożyła wieniec przed grobowcem hetmana w kościele. — Po czem uformował się pochód, który poprzedzony orkiestrą 16 pp. ruszył w towarzystwie pocztów sztandarowych miejscowych szkół na dziedziniec gimnazjum.

Tu wręczono sztandar gminie szkolnej, przyczem przemawiali kpt. Budzik, jako prezes Komitetu rodzicielskiego, dyr. zakładu p. Warcholik, oraz uczeń Dziubak.

Po wbijaniu złotych gwoździ pamiątkowych, odbyła się w świetlicy uroczysta akademja, której program poświęcony był pamięci patrona szkoły hetmana Tarnowskiego.

Na zakończenie odbyło się zwiedzanie wystawy zabytkowych druków i dzieł 16 wieku.

W uroczystości tej wzięli udział wicestarosta mgr. Choczyński, płk. Kwapniewski i Gwelesiani z 16 pp., wizytator okręgu szkolnego z Krakowa Wierzbicki, dyrektorowie i grono profesorskie miejscowych szkół średnich, oraz liczna publiczność.

Między innemi odczytano telegramy od J. E. ks. biskupa ordynarjusza Dr. Lisowskiego, posła na Sejm ks. prałata Dra Lubelskiego, od byłego wychowanka tego gimnazjum generała Dra Góreckiego i od wielu innych.

Coś o stabilizacji.

Jest cały szereg urzędników w Magistracie, którzy pracują już od wielu lat, a nie zostali jeszcze stabilizowani.
Tymże dziwniejszą rzeczą się wydaje, że urzędnicy przyjęci ostatnio przez p. prezydenta Dra Brodzińskiego, już po kilku miesiącach zostali stabilizowani. Nie mamy naturalnie nic, przeciwko stabilizacji tych urzędników. ale trzeba pomyśleć i o tych którzy już od wielu lat czekają na etat i są również urzędnikami wzorowymi.

Z Tuchowa.

Już dawno donoszono nam że w Spółdzielni Tuchowskiej panują grube nieporządki.

Obecnie Komisja rewizyjna Spółdzielni wzniosła skargę do Prokuratorji Sądu Okręgowego w Tarnowie przeciwko dyr. Spółdzielni p. Czaplińskiemu i kierownikowi p. Janowi Bąkowi.

Na podstawie tego doniesienia, odbywa się śledztwo, które prowadzi s. s. o. Grzybek z Tarnowa.

Dodać należy, że p. Jan Bąk został ostatnio mianowany dyrektorem „Plonu“ w Tarnowie.—

21-dniowy pobyt w Żegiestowie za 48 złotych.

W nadchodzącym sezonie Żegiestów Zdrój pragnąc iść na rękę swoim kuracjuszom i umożliwić im jak najbardziej pobyt, wprowadził opłaty ryczałtowe za mieszkanie w ciągu 21 dni i 10 kąpieli mineralnych za łączną cenę złotych 48 gr. 75, Ponadto ceny kąpieli w I i II klasie uległy dalszej zniżce.

W okresie Zielonych Świąt spodziewany jest w Żegiestowie liczny zjazd gości, mających przybybyć pociągem popularnym. Będzie to wycieczka pod hasłem „Święto Wiosny“, w czasie której oczekuje uczestników bardzo urozmaicony program i szereg atrakcji na miejscu.

Dnia 1 czerwca nastąpi w Żegiestowie uroczyste otwarcie wspaniałego Domu Wypoczynkowego Urzędników Koncernu „Małopolska„

Z życia strzeleckiego.

Brzesko.

17 maja 1936 odbył się Walny Zjazd Powiatowy Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybyli delegaci Zarządu Okręgu Nr. V z Krakowa p. mgr. Iskrzycki i p. por. Iwaszkiewicz. Zjazd zagaił p. Poseł Antoni Baron Götz Okocimski, któremu Zebranie zgotowało żywą i spontaniczną owację.

Dokonano wyboru nowego Zarządu Powiatu, wybierając prezesem ob. Dra Zygmunta Stańkowskiego z Okocima. Do Zarządu weszli: ks. Dr. Jan Czuj, Baron Antoni Götz Okocimski, Komendant Powiatu Wojciech Kapustka, Dr. Mieczysław Kossowski, Insp. Leon Steranka, Władysław Stohandel, Dyr. Dr. Stanisław Szeligiewicz, Nacz. Tadeusz Topolnicki i Ignacy Witoda. Władze Administracji Powiatowej reprezentował p. Wicestarosta Jan Maniecki.

Szczurowa.

We wsi Szczurowa wybuchł 18.V. 1936 pożar. Pastwą płomieni padło 18 domów mieszkalnych, 14 stajen, 23 stodół, 4 spichrze, 1 szopa. Bez dachu zostało 87 ludzi. Na miejsce klęski pożaru wyjechał Starosta powiatowy p. Baranowski, który przysedł dotkniętym z doraźną pomocą. P. Wojewoda Krakowski płk. Gnoiński w towarzystwie wicewojewody Małaszyńskiego zwiedził miejsce pożaru przeznaczając na pomoc doraźną 2.000 zł. Celem stwierdzenia wysokości szkód przybył również Dyr. P. Z. U. W. p. Nowakowski i Insp. Pow. Ubezp. p. Sroka. Poszkodowanych odwiedził również Poseł Antoni Baron Götz Okocimski, żywo interesując się losem pogorzelców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera